

Janina Osewska

Profilaktyka powolnego umierania

Wyjeżdżałam w podróż
dalekie, bliskie i w głąb siebie.

Przeczytałam *Dzieci z Bullerbyn*, *Kubusia Puchatka*
i inne ważne książki.

Słucham słowika, skowronka, wilgi i muzyki poważnej.

Obserwowałam sikorkę, dąb, chmury,
wieżowce w Nowym Jorku i wojnę w Libanie.

Pielęgnowałam i ciszą znad jeziora, przez które płynie rzeka,
karmiłam miłość własną.

Dałam się Panu nieść na rękach i przyjmowałam dar
z każdych wyciągniętych dłoni.

Pewnego ranka nie podniosłam rolet
i nie wykonałam sześciu rytów, aby
zmienić puls dnia.

Czytałam gazetę „do góry nogami”,
wędrowałam bezdrożami życia i ziemi, skąd jestem,
aby ją poznawać i zrozumieć ludzi,
oglądałam łąkę z perspektywy stopy,
pod którą jest wszechświat rzeczy małych.

Nosiłam czerwoną jak krew sukienkę i zielony sweter,
zbierałam liście prowadząc z nieznajomym rozmowę
o starych drzewach.

W moich oczach jest blask niewykonanych fotografii,
niezdobytych przyłęków i kilkudziesięciu napisanych wierszy.

Płakałam z radości i bólu,
kochałam, krzyczałam, słuchałam i milczałam
więc serce moje naprawiane wirem emocji
bije równym rytmem pogodzenia.

Uciekałam od siebie i ciebie oraz każdego z was

na wyspę szczęśliwych brzóz
i wracałam z marzeniami do spełnienia.
Nie byłam rozsądna, gdy traciłam dużo,
aby jeszcze więcej zyskać –

Wszystko po to, by zapobiegać powolnemu umieraniu?
Czy tylko po to, by piękniej powoli umierać?